

Tadeusz Mogilnicki

Ryszard Poradowski

To było wydarzenie o historycznym znaczeniu nie tylko dla Łodzi. W 1905 roku z fundacji Edwarda i Matyldy z Scheiblerów Herbstów powstał w tym mieście pierwszy szpital dla dzieci. Nadano mu imię Anny Marii, dla uczczenia niespodziewanie zmarłej dziewięcioletniej córki fundatorów.

Nowoczesne pawilony zaprojektowane przez architekta Pawła Riebensahma spełniały wymogi europejskie i zapewne dlatego przyciągnęły wielu wybitnych lekarzy, m.in. Józefa Brudzińskiego, Ludwika Gundlacha, Annę Margolis, Tadeusza Mogilnickiego i Władysława Szenajcha. W krótkim czasie szpital stał się nie tylko wzorcową placówką leczniczą, ale i prężnym ośrodkiem naukowym i edukacyjnym. W 1908 roku powstała sekcja pediatria Łódzkiego Towarzystwa Lekarskiego, zaczęto wydawać „Przegląd Pedyatryczny” – pierwszy periodyk poświęcony chorobom dzieci. Różne były losy tego szpitala w ciągu stu dwudziestu lat istnienia, ale zawsze służył najmłodszym mieszkańcom Łodzi i regionu, co było zasługą ofiarnych medyków.

Wielu lekarzy wspomnianego szpitala zasługuje na uznanie i pamięć, jednak chciałbym się zatrzymać dłużej przy nietuzinkowej postaci Tadeusza Mogilnickiego. Przyszło mu pracować w mieście o najwyższym wskaźniku śmiertelności dzieci (29 proc. ogółu zgonów), jednocześnie przy najwyższym wskaźniku urodzeń (6,1 proc. w 1904 r.). To było wyzwanie dla wielu światłych lekarzy, w tym doktora Mogilnickiego (1879–1940).

Nie pochodził z Łodzi, bo urodził się w Warszawie 14 marca 1879 roku w rodzinie Konstantego i Henryki z Żarnowskich, ale po ukończeniu w 1904 roku studiów na Uniwersytecie Warszawskim trafia do Szpitala Anny Marii w Łodzi. Jako młody medyk szybko poznaje Łódź i warunki, w jakich żyją robotnicze dzieci. Fatalny stan sanitarny miasta, bieda i zacofanie, a także niski poziom leczenia przyczyniają się do licznych chorób i dużej śmiertelności. Wraz z innymi członkami towarzystwa filantropijnego „Kropla Mleka” szuka więc sposobów wsparcia najmłodszych mieszkańców Łodzi, m.in. tworzy jedno z pierwszych w mieście ambulatoriów dla dzieci.

W 1906 roku, tradycyjnie jak wielu młodych medyków, wyjeżdża na roczne studia do Wrocławia i Paryża. To okazja do poznania wielu światowej sławy lekarzy i nowych sposobów leczenia, kilka lat później jest wśród uczestników lwowskiego I Zjazdu Higienistów Polskich, podczas którego wygłasza nawet referat.

Jak wielu rodaków, podczas I wojny światowej zmobilizowany zostaje do armii rosyjskiej i jest lekarzem pułku artylerii. Gdy w 1918 roku „wybucha” Polska, jest już w innym mundurze i potem bierze udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Po jej zakończeniu wraca do Łodzi, w 1923 roku bierze udział w pracy doktorskiej i wkrótce zostaje dyrektorem szpitala.



Dzięki finansowemu wsparciu Matyldy Herbstowej na ofiarowanej przez nią 22-morgowej leśnej działce w podłódzkich Sokolnikach powstaje sanatorium dla dzieci, które przeszły ciężkie choroby, Doktor projektuje również pawilon izolacyjny, który traktuje jako coś niezbędnego w szpitalnej kuracji. Trzy lata przed wybuchem II wojny światowej powstaje kolejny pawilon, tym razem obserwacyjny. T. Mogilnicki wydaje monografię szpitala, angażuje się w utworzenie w Łodzi Wydziału Lekarskiego, co okazuje się niełatwym zadaniem, Jednocześnie znajduje czas na wygłaszanie radiowych pogadarek poświęconych zdrowiu. Od 1935 roku pracuje w tymczasowej Radzie Miejskiej, a dwa lata później otrzymuje mandat radnego. Uczestniczy aktywnie w międzynarodowych zjazdach poświęconych pediatrii i szpitalnictwu, działa w wielu organizacjach, m.in. w Zarządzie Głównym Towarzystwa Pediatrycznego, reprezentuje Polskę w Międzynarodowym Towarzystwie Szpitalnictwa, udziela się w PCK, Towarzystwie Opieki nad Dziećmi, Lidze Obrony Powietrznej Państwa, ma na swoim koncie ok. pół setki publikacji

Doktor przez szesnaście lat jest lekarzem naczelnym i jednocześnie dyrektorem szpitala w Łodzi. W 1939 roku jako medyk w stopniu kapitana Wojska Polskiego zostaje zmobilizowany i organizuje szpitale zakaźne. Wzięty do niewoli przez Rosjan, trafia do Kozielska, gdzie z więźniami dzieli się wiedzą medyczną, wygłaszając m.in. odczyt pt. „O uśmiech dziecka”. Jest jedną z tysięcy ofiar katyńskich.

W 2007 roku zostaje awansowany pośmiertnie do stopnia podpułkownika.

